Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 46 Kraków, piątek 26 lutego 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dyskusja polska w Europie

Sprawa przyznania czy odmówienia Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów stała się okazją do zajęcia się Europy Polską. Jeżeli się mówi o Europie, należy pod tem słowem rozumieć prasę i dyplomację jako te czynniki, które opinję publiczną w naszej części świata formują i ją wprowadzają w życie tj. nadają jej formę układów międzynarodowych.

Otóż Polska ma obecnie w Europie przeważnie „złą" prasę. Pomijając prasę niemiecką, która z natury rzeczy jest dla Polski nieżyczliwą, tylko prasa francuska a częściowo włoska jest przychylną dla żądań Polski, podczas gdy prasa innych państw, z angielską na czele, zajmuje wobec nas wprost nieprzychylne stanowisko. Mówi się, że prasa jest odbiciem interesów i wrażeń swego narodu. Jeżeli tak jest, to prasa widocznie oddaje wiernie uczucia swego kraju, to znaczy, że przychylne względnie nieprzychylne stanowisko jest zgodne z opinją publiczną.

Przedewszystkiem dlaczego prasa i dyplomacja pewnych krajów, poza Niemcami, sprzeciwia się życzeniu Polski? Dlaczego żądanie Polski otrzymania miejsca w Radzie Ligi stało się powodem szerokiej dyskusji, przekraczającej grubo ramy pierwotnego przedmiotu, tj. miejsca w Radzie Ligi? Na to pytanie można dać odpowiedź pod warunkiem, że zrozumie się istotę Ligi narodów, jej celów i tego, co niektóre państwa chcą z niej zrobić. Liga narodów wedle pomysłu swego twórcy Wilsona miała być sądem, kontrolą nad postępowaniem państw względem siebie, w tym głównie kierunku, aby jej wpływ uniemożliwił rozstrzyganie powstałych zatargów w taki sposób, w jaki to się stało w r. 1914. Zamiast wojny jako „ostatnia racja" między państwami miało nastąpić pośrednictwo nie narzucone, ale dobrowolnie przyjęte, pośrednictwo przez czynnik wybrany i uznany jako instrument stojący ponad państwami.

Ten cel Ligi narodów został spaczony już z chwilą, gdy jej inicjator nie mógł własnego narodu skłonić do wzięcia w niej udziału. Jak wiadomo, Ameryka odmówiła wzięcia udziału w Lidze, zadawalając się wysyłaniem od czasu do czasu obserwatora na jej posiedzenia. Drugą słabą stroną Ligi stał się fakt, że dwa wielkie państwa europejskie: Niemcy i Rosja stały poza nią, pierwsze jako uznane za niegodne do zasiadania, druga jako sama się usuwająca. Ten brak tych dwóch państw, które przecież miały i dotąd mają markę najbardziej militarystycznych, odbierał Lidze praktyczne znaczenie jej posłannictwa pacyfistycznego w chwili krytycznej tj. w chwili, gdyby pokój został przez jedno z tych państw zagrożony.

Jedna z tych przeszkód dla normalnego funkcjonowania Ligi tj. brak w niej Niemiec została w następstwie Locarna usunięta. Niemcy wchodzą do Ligi w randze wielkiego mocarstwa i jako piąte otrzymują stałe miejsce w Lidze. Nikt temu się nie sprzeciwił gdyż prawdopodobnie taki był jeden z niegłoszonych warunków niezupełnie znanej umowy w Locarno. Pozostaje więc sytuacja taka, że Rada Ligi będzie się składała z 5 stałych miejsc (Anglja, Francja, Włochy, Japonja, Niemcy), podczas gdy wszystkie inne państwa i dominia Europy, Azji, Afryki, Australji i Ameryki muszą się zadowolić miejscami niestałemi, a więc podpadającemi co parę lat nowym targom i kombinacjom.

Tu wystąpiła Polska na pierwszy plan. Polska, pretendując do stałego miejsca w Radzie Ligi, reprezentuje z tytułu swej wielkości i swego zaludnienia blok państw środkowo- i wschodnio - europejskich, które dotąd reprezentowane były w Radzie przez Czechosłowację, jako niestałego członka. I kto wie, może żądanie Polski nie byłoby — poza Niemcami — natrafiło na taki sprzeciw, gdyby równocześnie Hiszpanja i Brazylja nie były wystąpiły z identycznem żądaniem. Powiększenie liczby członków Rady z 5 na 8 wydało się wszystkim niemożliwem, gdyż — jak jeden z polityków angielskich p. Fisher pisze — tylko wielkie mocarstwa nadają się do tej roli dlatego, gdyż tylko one są w stanie uchwały Ligi skutecznie poprzeć — siłą.

Niemcy, jak już pisaliśmy, uważają wybór Polski na stałego członka Ligi za złamanie danego im przyrzeczenia. Wchodziły one do Rady Ligi — jak piszą gazety niemieckie — w przekonaniu, że będą miały jeden głos przeciw 4, a tymczasem chcą wagę tego głosu pomniejszyć przez przeciwstawienie mu 5 a może 7 głosów jeżeli poza Polską dopuści się też Hiszpanję i Brazylję. To stanowisko Niemiec jest z ich punktu widzenia zrozumiałe, dlaczego jednak Anglja i Szwecja mają objekcje, dlaczego i Belgja się sprzeciwia?

Anglja, która zresztą urzędownie nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, musi liczyć się ze swemi dominjami, a te — w pierwszym rzędzie południowa Afryka przez generała Smutsa — oświadczyły się przeciw Polsce. Działa tam widocznie na szkodę Polski jej „sława“ z pierwszych lat niepodległości, a nie dotarła jeszcze wieść o Polsce, jaką jest obecnie. Nie chcemy w tej chwili wchodzić w to, kto ponosi winę, że nas tak mało tam znają; faktem tylko jest, że w prasie angielskiej, wychodzącej poza Anglją europejską mamy bardzo złą markę.

To stanowisko Anglji — jej opinji publicznej ujawniającej się w prasie — znalazło pełne echo w Szwecji, a częściowe w Belgji. Widzimy więc, że „dyskusja polska“ objęła cały szereg państw z tym narazie wynikiem, że przeważnie obraca się w tonie nieżyczliwym. Wyjątek — jak na początku zaznaczyliśmy — tworzy prasa francuska a częściowo i włoska. Jakiemi pobudkami kieruje się prasa francuska, popierając postulat Polski? Prasa francuska, o ile chodzi o politykę zagraniczną, zawsze orjentuje się wedle wskazówek ministerstwa spraw zagranicznych, a wskazówki te posuwają się obecnie we Francji po tarczy polskiej.

Z jakich to się dzieje powodów? Wchodzi tu w grę kilka, z których najważniejsze są następujące: 1) antagonizm francusko - angielski mimo niedawnej ententy, 2) nieufność Francji wobec Niemiec mimo Locarna i stąd chęć zrównoważenia głosu niemieckiego w Radzie głosem Polski, 3) dążenie Francji a względnie Brianda do uwolnienia się od obowiązku ciągłego adwokatowania Polsce w jej sporach z Niemcami przez to, że posadzi się reprezentantów obu państw przy jednym stole pod opieką Rady Ligi, żeby mogli sami znaleźć formuły załatwiania sporów. Co się tyczy prasy włoskiej, to jej życzliwość nie jest ani dobrowolną ani bezinteresowną. Wiadomo, że we Włoszech niema obecnie prawie żadnej niezawisłej prasy, gdyż cała jęczy pod obuchem faszystowskim. A że rząd Mussoliniego jest obecnie — z powodu sprawy południowego Tyrolu — w naprężonych stosunkach z Niemcami, zatem prasa faszystowska otrzymała polecenie popierania Polski, gdyż takie poparcie jest teraz nieprzyjemne dla Niemiec.

Mówi przysłowie, że ta kobieta jest najporządniejsza, o której najmniej mówią. I Polska wolałaby, żeby o niej mniej mówiono, gdyż — niestety — rzadko mówią o niej dobrze. A obecny powód do dyskusji o niej jest tem przykrzejszy, że nawet dla uprzedzonych musi być jasnem, że Polska ma rację i że mówi się o niej dlatego tylko, aby mówić źle. Najlepszym dowodem, że żądanie Polski nie jest napaścią czy prowokacją, jest fakt, że nawet przeciwnicy dają do zrozumienia, że możnaby przyznać Polsce niestałe miejsce w Radzie Ligi jako reprezentantce państw bałtyckich. Dlaczego dla tak prostej sprawy potrzeba aż takiego naciągania? Jeżeli Polska pretenduje o głos w Radzie, to nie dla chęci reprezentowania Finlandji, Łotwy itd., ale dla siebie samej dla swego znaczenia i swej wagi, dla swych szczerych intencyj pokojowych, dlatego zresztą, że nie widzi racji w odmawianiu jej tego, co bez targów daje się Niemcom.

Dyskusja polska w Europie, niepożądana dla swego nienadającego się do dyskusji tematu, ma jednak tę dobrą stronę, że daje przyjaciołom Polski okazję do wykazania, że w rzędzie państw chcących służyć ludzkości na drodze pracy pokojowej, Polska nie jest ostatnią ani gorszą od innych.

List otwarty p. Władysława Grabskiego

Od b. premjera i ministra skarbu p. dra Władysława Grabskiego otrzymujemy następujący list otwarty:

Od czasu mej dymisji pewne osobistości i pewne ugrupowania nie ustają w godzeniu na moją cześć. Wiedzą one, że siłę moralną jednostki, stojącej na widowni publicznej, stanowi przekonanie o bezwzględnej jej uczciwości i bezinteresowności. A wiedząc o tem i właśnie dlatego postępują bądź z niepojętą lekkomyślnością, bądź też z jawną złą wiarą, ażeby przedstawić mnie, jako człowieka, służącego nie sprawie publicznej, a tylko własnym swym interesom.

Od tak uwłaczających zarzutów nie zasłoniła mnie przeszłość, poświęcona pracy publicznej, której oddałem się od wczesnej młodości, pracy pełnej trudów i niebezpieczeństw, ani to, że przez cały ciąg życia nie zajmowałem żadnej synekury, żadnej jakiejkolwiek intratnej posady, a prowadziłem zawsze najskromniejszy tryb życia, o skali niższej od tej, w jakiej byłem wychowany w domu rodzicielskim i to nawet wtedy, gdy zajmowałem najwyższe stanowiska państwowe.

Bezwartościowe to walory dla ludzi, którzy żyją sensacją, a walczą przy pomocy kalumnji. Za wysoko cenię moją pracę, której się poświęcam, ażebym miał zużywać mój czas i siły na szukanie satysfakcji dla siebie wobec oszczerców nawet w szrankach sądowych.

I dlatego, dopóki do takich metod walki uciekała się prasa pewnego typu i gatunku i sekundujące jej wiernie pisemka ulotne, mogłem pominąć je pogardą i lekceważeniem. Ale gdy ze źródła zupełnie poważnego dochodzą mnie wiadomości, że wśród profesorów jednego z uniwersytetów, a więc wśród ludzi tego co i ja powołania i stanowiska, rodzą się, szerzą, a nawet — znajdują wiarę bezsensowne a uwłaczające mi baśnie, milczeć dłużej nie mogę. Ludzie mało krytyczni, albo niedostatecznie uświadomieni gotowi bowiem powiedzieć: milczy, a więc się zgadza... Z konieczności więc, ale ze zrozumiałym dla każdego uczciwego człowieka obrzydzeniem, uporać się muszę z kłamstwami, temi przynajmniej, które do uszu mych doszły.

Zarzucano mi, że osiągnąłem korzyści z kooperatywy budowlanej imienia Staszica, że posiadałem wielki i intratny kredyt w banku budowlanym, że zbogaciłem się na ustawowej spłacie długów przedwojennych, że zdobyłem lokal cudzym kosztem, że miałem jakieś zobowiązania osobiste wobec Jewelowskiego, Lamberta i Kryslaka, że sam sobie wypłacałem remuneracje, że przed samem podaniem się do dymisji wszystkie własne i rodziny swej oszczędności ulokowałem w dolarach, że kupiłem świeżo majątek na Pomorzu...

Czy to już wszystko?

Wątpię.

Może jutro usłyszę o czemś nowem. To, co doszło do mnie, wystarcza, ażeby podkopać wiarę w wartość moralną jednostki.

Przedtem, niż zostałem premjerem, byłem członkiem urzędniczej kooperatywy budowlanej imienia Staszica. Tak samo, jak dla innych urzędników, przystąpiono i dla mnie do budowy mieszkania, lecz dopiero w ostatniej serji robót. Gdy jednakże budowa była tak kosztowna, że przerastała środki moje osobiste, przerwałem budowę, a prawa swe i udział w kooperatywie odstąpiłem innemu urzędnikowi. Uzyskałem zwrot wkładów nawet bez procentów. Oto cała moja korzyść z tej budowy.

Ani wprost, ani ubocznie, ani bezpośrednio, ani pośrednio nie korzystałem nigdy z jakiegobądź kredytu w Banku Budowlanym i staję wobec zagadki, skąd taka wersja powstać mogła.

Tak, prawdą jest, że spłaciłem długi przedwojenne, ciążące na hypotece należącego do mnie, a odziedziczonego majątku ziemskiego, ale jednocześnie sprzedałem część gruntów posiadanych i ulszczałem przypadające należności w zupełnej zgodzie z wierzycielami, nie zasłaniając się normami ustawowemi, a kierując się poczuciem słuszności. Dzięki temu niczyja krzywda na mnie nie ciąży. Jeżeli mam dzisiaj mniej długów, niż przed wojną, posiadam też znacznie mniej gruntu, niż poprzednio.

Sprawa mego lokalu. Mieszkałem przy ulicy Ordynackiej, gdzie zajmowałem sześć pokojów. Chcąc uzyskać osobny gabinet do pracy, którego byłem pozbawiony w tym lokalu, dokonałem za zgodą właściciela nieruchomości zamiany poprzedniego mieszkania na nowe, w którem dostałem o jeden pokój więcej. Zamieszkałem w jednym z licznych domów P. K. O. na tych samych, co każdy inny lokator w tych domach warunkach, z tą tylko różnicą, że oddałem P. K. O. własny lokal bezinteresownie.

Wolno w tak lojalny i legalny sposób postąpić każdemu obywatelowi, czyż ja miałem być właśnie z pod wszelkiego prawa wyjęty? I czyż nie jest wprost zdumiewające, gdy takie insynuacje odpierać trzeba? Miałem przecież aż dwa lokale urzędowe, jeden w Skarbie, drugi w Prezydjum do dyspozycji, z których nie skorzystałem.

Jewelowskiego, Lamberta, Kryslaka nie znam wogóle i nigdy nie znałem, nic wspólnego z nimi nie miałem i żadnych zobowiązań względem nich nie zaciągałem. Utrzymywać, że w wyniku stosunków ze mną osiągnęli oni jakieś zyski nadmierne od Rządu, jest bezecną potwarzą.

Za postawienie mi zarzutu wypłacania sobie remuneracyj, odnośny redaktor został sądownie ukarany, zarzut ten bowiem jest jedynie niegodziwym wymysłem.

A wreszcie i najhaniebniejsza z wersyj, ta, która się zrodziła wśród profesorów jednego z uniwersytetów, — wersja o kupnie dolarów i sprawa kupna majątku na Pomorzu. Jak kłamać, to bezczelnie!

Oświadczam, że dolarów nigdy nie kupowałem, że ani ja, ani moja rodzina nie posiadamy żadnej gotówki do lokowania, a skromne utrzymanie czerpię z dochodów z niewielkiego dziedzicznego majątku. Dobra pomorskie są poprostu wymysłem złośliwej fantazji.

Przedstawiłem obraz kampanji, prowadzonej przeciwko mnie w ostatnich paru miesiącach. Jest to akompanjament do jednocześnie podjętej walki ze mną polityczne i oczywiście zmierza do wzmocnienia tej ostatniej. W wyniku tej kampanji musi się zacierać w opinji publicznej różnica w ocenie moralnej ludzi, bezinteresownie oddanych sprawie publicznej, a pospolitych karjerowiczów, nie przebierających w środkach.

W takiej atmosferze czuć się muszą dobrze ci wszyscy, którzy istotnie wykorzystują swe stanowiska publiczne dla swojej osobistej karjery i zysków. Byleby tylko umieli unikać sposobności robienia sobie wrogów, ujdzie im wiele istotnych przekroczeń, bez żadnej dla nich ujmy.

Tych wszystkich, którzy stawiają mnie powyżej wymienione i podobne zarzuty, nazywam publicznie OSZCZERCAMI!

A co należy sądzić o samym sposobie prowadzenia ze mną walki, polegającym na godzeniu w moją cześć, — pozostawiam to sumieniu zdrowej części opinji publicznej. **Władysław Grabski.**

O zastaw złota Banku Polskiego

W ostatnich dniach Bank polski otrzymał od Banku angielskiego pożyczkę w wysokości 1 miljona funtów szterlingów. Na zabezpieczenie tej pożyczki Bank polski wywiózł do Londynu i złożył w skarbcu Banku angielskiego 22 miljony złotych w złocie. Dla wyjaśnienia dodajemy że 1 miljon funtów wynosi wedle kursu przeszło 38 miljonów złotych.

Ten zastaw złota odbił się echem na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej, na którem pos. Romocki zainterpelował o to ministra skarbu. Z odpowiedzi ministra dowiadujemy się, że tranzakcję tę zrobił Bank polski, który jest instytucją prywatną, że transakcja ta nie jest pierwszą, gdyż już zrobiono taką za rządów p. Grabskiego z tą różnicą, że złota nie wywieziono a tylko opieczętowano je w skarbcu Banku polskiego pieczęcią banku angielskiego i że kredyt 1 miljona funtów potrzebny jest bankowi na pokrycie zapotrzebowania dolarów i czeków zagranicą.

Chodzi w tej sprawie o to, czy takie wywiezienie złota jest czemś niezwykłem i czy może ono wpłynąć na osłabienie podkładu pod wypuszczane przez Bank polski banknoty. Co do pierwszego pytania wskażemy na to, że nierównie silniejszy niż nasz bank emisyjny bank francuski robi takie same transakcje. Przeglądając wykazy banku francuskiego, znajdujemy tam dwie rubryki zapasów złota: złoto w kasach banku i złoto zagranicą. Druga pozycja wynosi blisko 2 miljardy franków w złocie, a złożone one są w banku angielskim na zabezpieczenie udzielonych bankowi francuskiemu kredytów, specjalnie w związku z 100 miljonową pożyczką Morgana. Jeżeli więc bank francuski bez ujmy dla swej godności może taki — na daleko większą skalę — interes zrobić, to nasz bank nie może być pod tym względem gorzej traktowany.

Co do drugiego pytania: czy wywiezienie złota może wpłynąć na osłabienie podkładu to jest na zmniejszenie ilości banknotów, na podstawie tego podkładu wydanych, sądzimy, że i na to pytanie można dać uspakajającą odpowiedź. Przedewszystkiem złoto zastawione, choćby wywiezione, nie przestało być własnością banku i może być dalej zaliczone do jego aktywów. Powtóre — w zamian za wywiezione złoto bank polski otrzymał weksle i dewizy z żyrem banku angielskiego, które są tak dobrem pokryciem jak efektywne złoto. Po trzecie — wedle stwierdzenia ministra skarbu bank polski posiada w wierzytelnościach, wekslach zagranicznych i czekach około 38 miljonów złotych, a więc sumę równającą się wysokości zaciągniętego kredytu i suma ta może zastąpić przy obliczeniu rezerw bankowych (podkładu) wywiezione złoto i to nawet z nadwyżką 38 : 22 = 16 miljonów zł.

Czy takie wywiezienie złota może osłabić pozycję naszej waluty? Mieliśmy w lipcu zr. przykład, że i bez takiej transakcji złoty gwałtownie spadł, ten przykład powtórzył się w grudniu zr. a w ostatnich dniach poraz trzeci. Widzimy więc, że spadek złotego odbywa się z różnych powodów, wśród których większy czy mniejszy zapas złota banku polskiego odgrywa zupełnie podrzędną rolę. Trudno przypuścić, aby giełdy zagraniczne, na których kurs złotego się kształtuje, swoje zaufanie do waluty polskiej opierały na tem, czy bank polski ma za 100 czy za 150 miljonów złota w skarbcu. Ta kwestja z pewnością nie wpływa na sąd giełd zagranicznych i nie stoi w przyczynowym związku ze spadkiem złotego.

O wyjaśnienie przyczyn tragedji na przełęczy Lodowej

W umyśle czytelników pism krakowskich żyje pamięć strasznej tragedji na przełęczy Lodowej w dniu 3 sierpnia 1925, kiedy to w niewytłómaczony dotychczas sposób zginął podprokurator sądu najwyższego w Warszawie Kasznica i jego synek oraz tow. Ryszard Wasserberger, absolwent krakowskiego uniwersytetu. Przyczyny zgonu dotąd nie zostały wykryte. Wprawdzie ogłoszony został w połowie grudnia z. r. wynik badań chemicznych, przeprowadzonych przez zakład chemji lekarskiej U. J., jednakże wynik tych badań bynajmniej nie wyjaśnia przyczyn tajemniczego zgonu. Komunikat wymienionego zakładu oświadcza mianowicie, że analiza wnętrzności zmarłych wykazała jako powód śmierci niekorzystne warunki atmosferyczne; oświadczenie to musi jednak ulec krytyce, gdyż badanie chemiczne wnętrzności może stwierdzić tylko obecność lub nieobecność pewnych substancyj chemicznych we wnętrznościach, ale nic ponadto. Ponieważ oświadczenie to nie zamyka sprawy i nie jest wystarczającem dla wyświetlenia przyczyn śmierci, przeto opinja publiczna domaga się poinformowania jej przez miarodajne czynniki, w jakiem stadjum znajduje się obecnie ta sprawa. Omawiana sprawa nietylko ma wielką doniosłość dla taterników, ale niepokoi wciąż szersze koła. Przypominamy, że sekcja sądowo - lekarska zwłok, przeprowadzana zaraz po wypadku w Zakopanem przez dra Ciećkiewicza nie wykazała przyczyny śmierci, skutkiem czego zarządzono dalsze badania chemiczne i śledztwo sądowe, o którego wynikach ogół nie został powiadomiony. Czyżby tajemnica tragedji na przełęczy Lodowej miała zostać na zawsze niewyjaśniona?

Łańcuch prasowy Naprzodu

Nie czekając na wezwanie złożyłem na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. wzywając wszystkich pp. Prelegentów i kol. Kursistów II. Kursu dla pracowników Kas Chorych do złożenia takich samych kwot. **Bronisław Durek, Miechów.**

Stosownie do wezwania tow. Wiesława Wohnouta składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. z wezwaniem do złożenia takiej kwoty tow. Bolesława Jaroszewskiego, Jure i Zygmunta Grossa. **Antoni Drozdowski.**

Posiedzenie zarządu Międzynarodówki zawodowej

W dniach 12 i 13 lutego odbyło się w Amsterdamie posiedzenie zarządu Międzynarodowej federacji Związków zawodowych. Przyjęto do wiadomości następujące sprawozdanie komisji rewizyjnej o kasowości Międzynarodówki zawodowej w roku 1925.

„Podpisani zbadali bilans za rok 1925, zestawiony przepisowo przez buchaltera oraz księgi i dowody, i stwierdzili, że saldo strony „ma" z 31 grudnia 1924, wynoszące 113.524'24 guldeny, w rachunku roku 1925 powiększyło się o nadwyżkę netto 986'23 guldeny, tak, że saldo strony „ma" z 31 grudnia 1925 wynosi 114.510'47 guldenów".

Po omówieniu stosunków w krajach, w których dają się spostrzec pierwsze początki ruchu zawodowego, uchwalono następujący wniosek: „Zarząd zwraca się do wszystkich central krajowych z pilną prośbą o zebranie w roku 1926 w drodze dobrowolnych ofiar funduszu, którego wyłącznym celem będzie poparcie finansowe dla ruchu zawodowego w krajach zacofanych i zjednanie niezorganizowanych robotników w krajach o szczególnych warunkach, dla Związków zawodowych. Pieniądze te nie mogą być użyte na żadne inne cele".

Nad przedłożonem pisemnem sprawozdaniem komitetu do sprawy trustów wywiązała się szczegółowa dyskusja, również nad życzeniem, wyrażonem przez centralę angielskich Związków zawodowych, aby wpłynąć na uzgodnienie płac w przemyśle budowy okrętów. Przeprowadzona ma być ankieta w sprawie płac i warunków pracy w różnych krajach. Przyjęto do wiadomości prace przygotowawcze do światowej konferencji emigracyjnej, która ma się odbyć 18—21 maja w Londynie.

Na ostatnie pismo wszechrosyjskiej rady Związków zawodowych udzielono następującej odpowiedzi: „Zarząd Międzynarodówki zawodowej dowiaduje się o piśmie rady generalnej wszechrosyjskiego Związku stowarzyszeń zawodowych, datowanem z 6 stycznia, w którem rada donosi: 1) że otrzymała na piśmie uchwałę wydziału Międzynarodówki zawodowej z dnia 4 i 5 grudnia; 2) że podtrzymuje swoje propozycje, przedłożone Międzynarodówce zawodowej w listach z dnia 29 stycznia i 19 maja 1925; 3) że zamierza w dalszym ciągu uprawiać swoją akcję na rzecz stworzenia jednej jedynej Międzynarodówki zawodowej. Zarząd Międzynarodówki zawodowej stwierdza wobec tego, że rada generalna wszechrosyjskiego Związku stowarzyszeń zawodowych nie udzieliła pomyślnej odpowiedzi na żądanie wstąpienia do Międzynarodówki zawodowej. Wobec tej odmownej odpowiedzi postanowiono przedstawić postanowienia wszechrosyjskiego Związku stowarzyszeń zawodowych najbliższemu posiedzeniu wydziału Międzynarodówki zawodowej".

Na list rady generalnej angielskich Związków zawodowych, w którym została wyrażona nadzieja, iż wydział Międzynarodówki zawodowej znajdzie możność bez niepotrzebnej zwłoki zająć się rewizją uchwały ostatniego swego posiedzenia w sprawie stosunku do rosyjskich Związków zawodowych, postanowiono udzielić następującej odpowiedzi:

„Po zapoznaniu się z listem rady generalnej angielskiego Związku stowarzyszeń zawodowych, w którym zostało wyrażone życzenie, aby wydział Międzynarodówki zawodowej poddał rewizji swoją uchwałę z grudnia 1925, wyraża zarząd Międzynarodówki zawodowej zdanie, że nie ma on pełnomocnictw do zmieniania uchwał wydziału. Zarząd uchwala przedłożyć na następnem posiedzeniu wydziału prośbę angielskiego Związku stowarzyszeń zawodowych".

Następny międzynarodowy kongres Związków zawodowych odbędzie się od 15 do 20 sierpnia 1927 w Paryżu. W trzecią niedzielę września br. mają się odbyć uroczyste obchody z powodu 25-letniego istnienia Międzynarodówki zawodowej. Obchody będą poprzedzone tygodniem propagandy pod hasłom: „Do Związków zawodowych! Do walki o międzynarodowy 8-godzinny dzień pracy!" — W ciągu całego roku żądanie ustalenia międzynarodowego 8-godzinnego dnia pracy ma stać na pierwszym planie.

Komitet przeciwwojenny, złożony z zarządu Międzynarodówki zawodowej i z międzynarodowych sekretarzy górników, robotników fabrycznych, metalowców i transportowców, zbierze się 18 marca w Amsterdamie, poczem nastąpi posiedzenie zarządu Międzynarodówki zawodowej. W tym roku urządzona będzie tylko jedna międzynarodowa szkoła letnia w Uccle pod Brukselą. Pierwsza z pośród planowanych międzynarodowych wycieczek naukowych dla działaczy Związków zawodowych odbędzie się do Belgji. Dopuszczeni będą tylko ci uczestnicy, których polecą centrale krajowe Związków zawodowych albo międzynarodowe sekretarjaty zawodowe.

Międzynarodowa konferencja w sprawie 8-godzinnego dnia pracy

Jak już pisaliśmy, 15 marca rozpocznie się w Londynie konferencja ministrów pracy w sprawie ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej.

W konferencji wezmą udział ministrowie pracy Anglji, Belgji, Francji, Niemiec i Włoch, cały sztab rzeczoznawców oraz przedstawiciel Międzynarodowego biura pracy w Genewie w charakterze doradcy. Konferencja ma rozważać możliwość skutecznego porozumienia międzynarodowego w sprawie czasu pracy. Premjer angielski oświadczył, że jeżeli na konferencji zostanie osiągnięte porozumienie co do skrupulatnego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy w zainteresowanych państwach, wówczas rząd angielski przedłoży niezwłocznie parlamentowi konwencję waszyngtońską, celem ratyfikowania jej.

Stan sprawy ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej w największych przemysłowych państwach europejskich przedstawia się następująco: Włochy ratyfikowały konwencję, pod warunkiem jednak, że wejdzie ona w życie po ratyfikowaniu jej przez Niemcy, Belgję, Francję, Anglję i Szwajcarję. We Francji izba deputowanych ratyfikowała konwencję pod warunkiem, że zaratyfikują ją Niemcy; obecnie ustawa ratyfikacyjna znajduje się w senacie francuskim. Izba deputowanych w Belgji przyjęła ustawę o ratyfikacji bez żadnych zastrzeżeń. Niemcy dotychczas nie zrobiły nic w kierunku ratyfikowania konwencji.

Pomyślne wyniki zapowiedzianej konferencji będą miały bardzo wielkie znaczenie dla sprawy ustawowego uregulowania 8-godzinnego dnia pracy w Europie. Międzynarodowe Biuro Pracy oświadczyło, że spodziewa się decydujących i cennych wyników po współdziałaniu akcji dyplomatycznej i ustawodawczej, której objawem jest zapowiedziana konferencja.

W odpowiedzi na zapytania w angielskiej izbie gmin oświadczył minister pracy że rozpoczęcie konferencji zaproponowano na 15 marca. Jedynym powodem, dla którego zaproszono tylko ograniczoną liczbę krajów jest, że są lepsze widoki powodzenia, jeśli najpierw osiągnięte zostanie porozumienie między najważniejszemi krajami, wchodzącemi w rachubę.

Prasa prawicowa niemiecka rozpoczęła gwałtowną kampanję przeciw międzynarodowemu regulowaniu czasu pracy. Prasa ta przedstawia rzeczy w ten sposób, jakoby w Londynie chciano Niemcom założyć pętlę na szyję. Niemcy znajdują się obecnie w ogromnie ciężkim kryzysie gospodarczym i dlatego — zdaniem prawicowych gazet — nie mogą podejmować zobowiązań, które odbiorą im swobodę w rozwinięciu całej siły swej pracy.

W interesie Anglji leży dokładne zrównanie czasu pracy w skali międzynarodowej celem uniknięcia niemiłej konkurencji na kontynencie Europy. Robotnik angielski ma również interes w ograniczaniu brudnej konkurencji, opierającej się na wyzysku ludów kolonjalnych i półkolonjalnych.

Konferencja w Londynie będzie musiała przedewszystkiem jasno ustalić pojęcie czasu pracy a potem zająć się sprawą wyrównania czasu pracy w poszczególnych krajach. Jak łatwo można przewidzieć, konferencja napotka na wielkie trudności. Robotnicy całego świata są w najwyższym stopniu zainteresowani w jej pomyślnym wyniku.

Z Londynu donoszą, że do ministrów pracy Belgji, Niemiec, Francji, Włoch i do dyrektora Międzynarodowego biura pracy wysłane zostały zaproszenia do wzięcia udziału w konferencji w sprawie czasu pracy.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Uniwersytet robotniczy w Anglji

Rada generalna angielskich związków zawodowych przyjęła niedawno darowiznę hrabiny Warwick należącej do partji pracy i zdecydowała się przekształcić stary historyczny zamek rodziny Warwick na uniwersytet związków zawodowych. Oficjalna informacja prasowa partji pracy i związków zawodowych przynosi obecnie interesujące szczegóły historji tego daru i dalsze plany angielskich związków zawodowych. Dar hrabiny Warwick nie był dziełem nagłego kaprysu. Będąca już od 25 lat członkiem partji pracy, hrabina od szeregu lat oddawała swój majątek rodowy „Easton Lodge" do dyspozycji ruchu robotniczego. Urządzano tam szkoły letnie, nadto działacze i działaczki ruchu robotniczego mogli korzystać z zamku w czasie niedzielnego wypoczynku. Za małą opłatą mogli oni oderwać się co tygodnia od trosk dnia powszedniego i wypocząć we wspaniałem środowisku. Zamek liczy 300 lat, ściany wykładane ma drzewem, umeblowany jest bezcennemi sprzętami, nagromadzonemi przez wiele pokoleń, otoczony jest ogromnym parkiem, tworzącym część prastarego lasu Hainault; park pełen jest grząd kwietnych i darni. Obecnie służyć będzie tym, którym obecny ustrój gospodarczy pozwalał podziwiać kulturę minionych stuleci tylko w muzeach.

„Rada generalna — pisze „The Labour Press Service" — z największą uwagą zastanawiała się nad sposobem w jaki można uczynić najlepszy użytek z tego wspaniałego daru. Zdarzył się on w szczęśliwej chwili. Na ostatnim kongresie związków zawodowych w Scarborough rada generalna zdawała sprawę ze swych wysiłków nad wypracowaniem planu pogłębienia oświaty robotniczej, możliwego do powszechnego przyjęcia i nad porozumieniem się z różnemi organizacjami oświaty robotniczej, jak Ruskin - College, Labour - College, rada krajowa Labour - Colleges, robotnicze stowarzyszenie wychowawcze i komitet wychowawczy spółdzielni. Jednym z punktów w tym planie było utworzenie funduszu wychowawczego i zapewnienie rocznego dochodu 2.000 funtów szterlingów (80.000 zł.) z własnych środków, przyczem za pierwszy i najbliższy cel uznano połączenie się i ujednolicenie rozmaitych instytucyj oświatowych w związkach zawodowych. Dzięki wielkiemu darowi hrabiny Warwick może obecnie rada generalna urzeczywistnić plan scentralizowanego ogniska oświatowego na podstawie internatu, a plan ten może być pewny entuzjastycznej zgody ze strony ruchu zawodowego".

W tej chwili rozważane są plany budynku mieszkalnego dla studentów i plany przebudowy zamku, niezbędne z powodu przekształcenia go na uniwersytet robotniczy. Charakter domu zostanie przytem o ile możności niezmieniony. Dalej rozważane są rozmaite plany sfinansowania pobytu studentów ze związków zawodowych na kursach uniwersytetu. Rada generalna ma nadzieję, że w najbliższym czasie 200 studentów i sztab wykwalifikowanych nauczycieli będzie mógł podjąć swe prace w Easton Lodge. „Poraz pierwszy w dziejach ruchu zawodowego nastała możliwość urządzenia uniwersytetu, należącego całkowicie do zw. zawodowych i kontrolowanego przez nie, a wyłącznym jego celem jest, szkolenie działaczy związkowych do pracy wewnątrz swej organizacji". Chodzi więc o utworzenie oświatowego centrum związków zawodowych. Metody uniwersyteckie mają być stosowane, o ile dadzą się dostosować do celu tego uniwersytetu; uniwersytet robotniczy ma być wyposażony w ciało nauczycielskie i wszelkie środki naukowe tak, by umożliwić prawdziwą pracę naukową. Wielka część niezbędnych środków żywnościowych dla studentów będzie dostarczana z zakładów rolniczych w Easton Lodge. Park służył będzie rozrywce i wypoczynkowi studentów. Murawa parku, zagony kwietne, sam zamek i podwórze nadadzą temu uniwersytetowi robotniczemu ramy równie piękne i harmonijne, jak je posiadają stare uniwersytety w Oxford i Cambridge. Zdolny i ambitny młody działacz robotniczy będzie tam szkolony w idealnych warunkach materjalnych do swej przyszłej pracy, nie tracąc łączności z swą klasą i nie poddawany pokusie, by stać się snobem lub pasorzytem bogaczów.

Rada generalna wzywała swych członków do zbierania ofiar, któreby umożliwiły rychłe otwarcie uniwersytetu robotniczego. Potrzeba w tym celu około 50.000 funtów szterlingów (dwa miljony złotych). Jest nadzieja, że idealizm tak często okazywany przez klasę robotniczą, w krótkim czasie umożliwi radzie generalnej przeprowadzenie jej wielkiego planu.

UWAGI

Jak oszczędzać, to oszczędzać

Żyjemy pod hasłem oszczędności. Obcina się wydatki, gdzie można i gdzie nie można. Prym w tem dziele wiedzie p. minister skarbu, który swym kolegom wymierza szczuplejsze racje, aniżeli mieli za dawnych dobrych czasów. A tymczasem p. minister skarbu sam robi dla siebie wyjątek, w jego resorcie „oszczędności" wyglądają w następujący sposób: Za czasów p. Grabskiego było w ministerstwie skarbu trzech wiceministrów tj. urzędników trzeciej rangi. P. Zdziechowski „zredukował" dwóch, a w ich miejsce — zamianował dwóch innych tak, że liczba nie zmniejszyła się. Zamiast p. Karśnickiego jest p. Popławski, miejsce jednego zmarłego zajął p. Czechowicz, a p. Markowski pozostał się dalej.

Poza tym dziwolągiem są w tem ministerstwie i inne. Oto głośny p. Kauzik był za czasów p. Grabskiego dyrektorem departamentu tj. urzędnikiem czwartej rangi. Gdy p. Grabski odszedł zrezygnował i p. Kauzik. Trwało to jednak krótko, bo p. Kauzik znowu wrócił do ministerstwa ale już jako naczelnik wydziału tj. w piątej randze — z poborami czwartej, gdyż na tej był stabilizowany.

Tak wyglądają oszczędności w dziale, który ma nine naganiać do oszczędności. Co innego skasować jakąś szkołę, a co innego etat wiceministra. Widocznie szkoła jest zbyteczną, a wiceministrowie są wieczni.

Berlin, Polska i masło

Od kilku dni masło u nas drożeje. Co za powód? Jedni mówili, że z powodu zbliżających się świąt, drudzy że z powodu dolara. Taki czy owaki powód — masło ciągle drożało. Aż nagle dowiadujemy się, że drożyznę masła zawinił — Berlin, jak wogóle wszystko zło na Polskę stamtąd płynie. Jakim związek jest między Berlinem a drożeniem masła w Polsce? Berlin sprowadzał dotąd masło z Danji. W ostatnich tygodniach wszystkie waluty państw skandynawskich a więc i Danji, poszły znacznie w górę. Wskutek tego Niemcom masło duńskie wypadało coraz drożej. Równocześnie jednak waluta polska spadała, więc nic prostszego jak poszukać masła w Polsce. Nasi eksporterzy, którzy wolą marki niż złote, poszli Niemcom na rękę i zaczął się masowy wywóz masła do Berlina. Rozumie się, że ten wywóz spowodował u nas szczupłość tego artykułu, a za brakiem poszła drożyzna.

Takimi drogami chodzą u nas ceny. Nie szkodzi, że my mamy wojnę celną z Niemcami, daliśmy im zboże, dajemy teraz masło. A co rząd na to? Nie zauważyliśmy dotąd żadnego odruchu z tej strony. Rezultat: masło w ostatnich dniach podrożało o dalszych 40 gr. na kilogramie.

„Groźba Polski wystąpienia z Ligi Narodów"

Wprost niepojętą jest rzeczą, jak można rozszerzać takie pogróżki. Dwa pisma: jedno francuskie i jedno angielskie puściły „sensację", że p. Skrzyński w rozmowie z posłem angielskim w Warszawie miał oświadczyć, że jeżeli Polska nie otrzyma stałego miejsca w Radzie Ligi, to Polska z Ligi wystąpi. A co wtedy? I na to pisma te mają odpowiedź: Polska zorjentuje swą politykę ku wschodowi, tj. wejdzie w stosunki z Rosją, co już Cziczerin podczas swego pobytu w Warszawie miał rzekomo proponować.

Inne doniesienia nie idą tak daleko. Powiadają tylko, że w razie odrzucenia żądania Polski p. Skrzyński poda się dymisji, a z nim naturalnie upadnie cały rząd i jego podstawa: koalicja sejmowa.

Zdaje się, że pisma powtarzając tę „sensację", nie zdają sobie sprawy, co znaczy wystąpienie Polski z Ligi narodów i czy podobny krok jest wogóle do pomyślenia. Gdyby coś takiego było możliwe, to Polska byłaby obok Rosji jedynem państwem w Europie, stojącem poza Ligą. A coby się wtedy stało z umowami międzynarodowemi, które Polska pod egidą i za poręką Ligi narodów zawarła, między innemi z umową w Locarno? Przed jakie forum Polska występowałaby w swych zatargach z Gdańskiem i Niemcami, które niezrychło ustaną?

Ci szczególnego nabożeństwa prorocy nie zdają sobie sprawy, że istnienie Polski i dalsze jej losy są ściśle związane z Ligą narodów i że Polska w większym niż inne państwa stopniu zawisłą jest od Ligi. Ameryka może sobie pozwolić na luksus bojkotowania Ligi; Rosja musi nawet to robić, dopóki formalnie przez większość państw nie jest uznaną, ale Polska — mówimy otwarcie: na szczęście — zdaną jest na współpracę z Ligą, a kto wie, czy nie będzie musiała uciec się pod jej opiekę i w innej formie.

Co się tyczy pogłosek o możliwej dymisji rządu, nie uważamy ich również za prawdopodobne. Jakąż winę ponosi p. Skrzyński za ewentualne odrzucenie żądania Polski o stałe miejsce w Radzie Ligi? P. Skrzyński prowadził o to kampanię dyplomatyczną, w której ma poparcie życzliwych Polsce państw, a nie jest jego winą i nie leży w jego mocy zmusić przeciwników do uznania naszego prawa. Czy zresztą dymisja rządu zmieniłaby w czemkolwiek stanowisko Anglji czy Szwecji? Przecież te państwa, o ile nie popierają żądania Polski, nie robią tego „na złość" p. Skrzyńskiemu ale idą po swojej własnej linji politycznej, która w tym wypadku — niestety — krzyżuje się z naszą linją polityczną.

Jesteśmy przekonani, że w sferach miarodajnych warszawskich przyjmą obie te pogłoski z taką „powagą", na jaką zasługują. Efektem zastanowienia się nad niemi będzie najwyżej zdziwienie z powodu naiwności i bezkrytycyzmu tych, którzy takie tatarskie wiadomości puszczają w świat.

BRIAND A ŻĄDANIA POLSKI

Paryż, 24 lutego (PAT). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych premier Briand, mówiąc o wejściu Polski do Rady Ligi narodów, nazwał politykę w tym przedmiocie **zupełnie nieroztropną**, gdyż najlepszym i jedynym sędzią w tej sprawie jest Liga narodów i należy pozwolić powołanym do tego narodom przedyskutować to zagadnienie swobodnie i objektywnie.

W ANGLJI PRZECIW POLSCE

Londyn, 24 lutego (PAT). Sprawa statutu Rady Ligi narodów omawiana była wczoraj na posiedzeniu komisji parlamentu do spraw Ligi, przyczem powzięto jednomyślnie następującą rezolucję: **Komisja wypowiada się stanowczo przeciwko propozycji**, aby nadzwyczajne zgromadzenie Ligi, zwołane wyłącznie w celu przeprowadzenia przyjęcia Niemiec do Ligi oraz przyznania temu państwu stałego miejsca w Radzie Ligi, co odpowiada porozumieniu osiągniętemu w Locarno, miało być jednocześnie sposobnością do przeprowadzenia dalszych postawowych zmian w statucie Rady Ligi. Komisja jest zdania, że **wszelkie dalsze poza kandydaturą Niemiec rozszerzanie składu Rady Ligi spotka się z poważnym sprzeciwem.** Dlatego komisja postanawia przynaglić rząd brytyjski do **przeciwstawienia się wszelkim tego rodzaju zmianom.**

POLSKA KANDYDATURY JESZCZE NIE ZGŁOSIŁA

Londyn, 24 lutego (PAT) W sprawie wiadomości, że gabinet angielski powziął uchwałę przeciwko dopuszczeniu Polski do Rady Ligi narodów, biuro Reutera dowiaduje się, że **urzędowo nie postawiono wniosku o udzielenie miejsca w Radzie ani ze strony Polski ani ze strony Hiszpanji.** Stanowisko rządu angielskiego, jak to już przedstawił kilkakrotnie Chamberlain, nie uległo zmianie.

KONFERENCJA POLSKO-HISZPAŃSKA

Madryt, 24 lutego (PAT). Hiszpański minister spraw zagranicznych i polski minister pełnomocny w Madrycie odbyli rozmowę na temat marcowych obrad Rady Ligi narodów. Minister spraw zagranicznych Hiszpanji wyraził posłowi polskiemu **uczucia sympatji**, na jakie zasługuje żądanie Polski co do jej uczestnictwa w składzie Rady Ligi narodów.

ZYGMUNT GROSS

Socjalizm wobec zbrodni

(Ciąg dalszy)

Więzienia dzisiejsze stanowią bardzo mały postęp i są równie okrutne jak kary średniowieczne. Nie przeczymy konieczności i prawu izolacji niebezpiecznych dla ogółu zbrodniarzy nieuleczalnych, ale izolacja ta winna być opartą na zasadach uczciwości i litości. **Więzienie to nora, w której się nieraz i na całe życie zamyka chorego przestępcę, doprowadzając go do warjactwa, chorób umysłowych i organicznych.** Przestępca wypuszczony po dłuższym odsiadywaniu kary na wolność jest już niezdolnym do życia, bez woli i energji. Jakie tortury zadaje człowiekowi więzienie najlepiej możemy stwierdzić, zaznajamiając się z napisami więźniów po celach. Lombroso znalazł na jednej z cel więziennych następujący napis:

„Biada temu, kto ma wejść do tych cel; lepsza już śmierć. Należy poczynić wszystko, by uniknąć więzienia, ponieważ lepiej jest już żyć w lesie jako dziki, lub żyć na pustyni". A jak skutkują więzienia o tem świadczy inny, również przez Lombrosa odczytany i podany napis: „Skazano mnie na 10 lat więzienia, za usiłowane zamordowanie kobiety, którą uważałem za uczciwą; ona taką nie była i przysporzyła mi 6 miesięcy więzienia. Po opuszczeniu kaźni złożę przysięgę, iż ją zabiję. Iż ją pchnę 2 razy nożem w szyję. Ta nędznica jeszcze żyje, to nie umartwia".

Sowiecki kodeks karny, jeśli chodzi o więziennictwo, wykazuje znaczny postęp. Albowiem stara się porzucić przestarzały system karania przestępców przez osadzanie po więzieniach; jeśli już nakłada karę pozbawienia wolności, to jest bardziej wstrzemięźliwy we wymierzaniu czasu odsiadywania kary, bo maksymalną granicę, t. j. lat 20, przesuwa na lat 10, co jest niezawodnym postępem. **Nasz kodeks szafuje zbytnio latami i przestępstwa są karane we wymiarze, w zupełności nieodpowiadającym wielkości popełnionego występku.**

Druga kwestja, która wymaga pewnego omówienia, to sprawa osoby sędziego, orzekającego w sprawach zagrożonych kodeksem karnym.

Mianowicie sędzia decydujący w sprawach występnych, winien mieć zupełnie różne wykształcenie, od sędziego orzekającego w sprawach cywilnych. Sędzia bowiem, na podstawie znajomości praw może w sprawach cywilnych rzeczywiście zadecydować, po czyjej stronie jest słuszność i sprawę sporną osądzić. Kiedy tymczasem sprawa karna ma zupełnie inny charakter, a pokrewieństwo do spraw cywilnych występuje tylko w technice sądzenia. Zarówno w pierwszym jak w drugim przypadku sędzia musi zaglądnąć do kodeksu i znaleść odpowiedni przepis.

Jednakowoż sprawy karne nie podlegają dyskusji, po czyjej stronie jest słuszność, bo na to pytanie jest jasna odpowiedź. Głównem pytaniem winno być, jakie zjawiska złożyły się na popełnienie zbrodniczego czynu? Czy ludzkość jest w stanie je wytępić i usunąć? W jaki sposób? **Znajomość psychologji, medycyny, socjologji, zapewne będzie bardziej pomocna, aniżeli znajomość historji prawa, a nawet prawa cywilnego.** Dlatego też wykształcenie sędziów wyznaczonych do spraw karnych, a zatem których zadaniem jest badanie i zwalczanie przestępczości, winno być zupełnie inne od wykształcenia sędziów, orzekających w sprawach cywilnych.

Należałoby wkońcu postawić **pytanie, czy społeczeństwo ma prawo, tak surowymi środkami karać przestępców, są bowiem pewne przyrodzone i niepozbywalne prawa człowieka, których państwu nie wolno deptać! Prawo i władza państwa kończy się tam, gdzie poczynają wchodzić w grę względy ogólno - ludzkie, opierające się na humanitaryzmie.** Nie należy zapomnieć, iż walkę przeciw omnipotencji państwa, społeczeństwa już od dawna prowadzą i cały konstytucjonalizm, jak i sądownictwo administracyjne wyrosło właśnie z tych walk z wszechwładzą. Poza wewnętrzną tendencją przelewającą się raz z mniejszą, drugi raz z większą gwałtownością, a zwróconą przeciw omnipotencji, ponadto i prawo międzynarodowe zamierza w drodze porozumiewawczej ograniczyć zbyt daleko sięgające atrybucje państwa, sprowadzające często nadużycia i krzywdy. Organizacje ponadpaństwowe utworzone traktatem wersalskim, mam na myśli międzynarodową organizację pracy i Ligę narodów, pilnują praw człowieka przed absolutyzmem państwowym i wraźle nadużycia ze strony państwa biorą w obronę i pod opiekę swą jednostkę, a nieraz i całą grupę społeczną. **Dotychczasowy system karania, że średniowiecznemi kaźniami, niewątpliwie narusza dwie naczelne zasady, któremi się państwo winno kierować, tj. pierwiastki uczciwości i litości.** Przypuszczalnie w najbliższej przyszłości wspólna akcja reformatorów całego świata usunie przestarzały system karny. Obecnie pragnąłbym wskazać na przykładzie, jakie skutki wydałyby odpowiednie reformy społeczne, stosowane zamiast kar.

O wpływie, jaki wywierają stosunki socjalne, ustrój, najlepiej się przekonamy, jeśli wczytamy się w statystykę zbrodni przeciw własności, państwu, na tle seksualnem itd. Brak mieszkań stworzył specjalną kategorję przestępstw na tle mieszkaniowym, doprowadzając ludzi, o nieposzlakowanej przeszłości do zbrodni najcięższego typu, a to przeciw życiu. Dla wszystkich jest rzeczą widoczną, iż kary poprawy nie wniosą, co najwyżej umęczą tych, których nieznośne warunki, jak i wrodzone usposobienie nie zdołały wstrzymać od zbrodni. Jedynym środkiem racjonalnym, któryby te zbrodnie mógł usunąć zupełnie, byłaby ogólna akcja mieszkaniowa.

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

Wiadomości polityczne

O POPRAWE STOSUNKÓW POLSKO-GDAŃSKICH

Biuro Wolfa ogłasza rozmowę nowego wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku Van Hamela z jednym z korespondentów „Daily Chronicle", według którego wysoki komisarz wyraził nadzieję, że dzięki jego wpływom uda mu się wzmocnić dobre stosunki między Polską a Gdańskiem, zwłaszcza że Polska i Gdańsk mają wiele wspólnych interesów. — Oświadczenie swoje zakończył Van Hamel wyraźnem życzeniem, aby duch Locarna ujawniał się również w stosunkach polsko-gdańskich.

PARLAMENTARZYŚCI POLSCY W ESTONJI

Polska delegacja parlamentarna przybyła do Rewla 23 bm. o godzinie 10 rano, witana na dworcu przez przedstawicieli parlamentarzystów estońskich. Po złożeniu szeregu wizyt oficjalnych odbyło się śniadanie u prezydenta parlamentu, poczem zwiedzono zakłady przemysłowe oraz centralę ko operatyw estońskich. Wieeczorem odbył się wielki obiad polityczny w parlamencie, podczas którego prezydent parlamentu w przemówieniu wyraził radość z powodu przybycia polskich parlamentarzystów oraz nadzieję że współpraca Polski i Estonji w kierunku stabilizacji pokoju będzie nadal owocną. W odpowiedzi wicemarszałek Sejmu Dębski zapewnił o sympatjach Polski dla Estonji i wskazał na konieczność dążenia do wschodniego Locarna.

NAD CZEM BĘDZIE OBRADOWAĆ RADA LIGI NARODÓW

Niezależnie od spraw związanych z wejściem Niemiec do Ligi narodów, 39 sesja Rady Ligi, rozpoczynająca się w Genewie 8 marca, zajmować się będzie szeregiem poważnych spraw z dziedziny politycznej i administracyjnej działalności Ligi narodów. Porządek dzienny tej sesji obejmuje między innemi: sprawozdanie dotyczące decyzji Rady Ligi z dnia 16 grudnia 1925 r. co do granicy między Irakiem a Turcją, sprawozdanie ze specjalnej sesji komisji mandatowej obradującej obecnie w Rzymie w sprawie wykonywania przez Francję mandatów w Syrji, szereg spraw mniejszościowych, a wśród nich petycje dotyczące położenia mniejszości polskiej na niemieckim Górnym Śląsku.

RATYFIKACJA UKŁADÓW LOCARNEŃSKICH PRZEZ FRANCJE

Komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych przyjęła wszystkiemi głosami przeciwko 4 głosom opozycji sprawozdanie Paul Boncoura o projekcie ratyfikacji układów locarneńskich. W dyskusji Briand podkreśli z naciskiem, iż w Locarno poza sprawami ujętemi w ogłoszonych układach nie prowadzono żadnej dyskusji. Premjer stwierdził następnie, że umowy locarneńskie nie naruszają w niczem uznanych w traktacie wersalskim praw Francji.

SERDECZNOŚCI WŁOSKO-NIEMIECKIE

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi o znacznej poprawie stosunków między Niemcami z Włochami. Poprawa ta zdaniem dziennika nastąpić miała z racji **wspólności interesów**, jakie oba kraje posiadają w Lidze narodów. Pismo wspomina nawet o możliwości utworzenia **wspólnego bloku włosko-niemieckiego.**

RZĄD RUMUŃSKI NIE USTĘPUJE

Pogłoski rozszerzane zagranicą o zamierzonem ustąpieniu prezydenta ministrów Bratianu, pozbawione są, jak donosi agencja „Orient Radio", wszel kich podstaw.

FEDERACJA PAŃSTW BAŁTYCKICH

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" omawiając możliwość federacji trzech państw bałtyckich, twierdzi, że państwa te mogą liczyć **na poparcie Anglji w swem dążeniu do unji.**

Wydział krakowskiej Rady robotniczej PPS w sprawie bezrobocia

We wtorek 23 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału krakowskiej Rady robotniczej PPS w Krakowie, na którem po dłuższej dyskusji uchwalono między innemi następujące rezolucje:

Wydział Rady Robotniczej PPS w Krakowie domaga się, by fundusze zebrane drogą dodatku do cen biletów kolejowych w okręgu krakowskiej dyrekcji zostały użyte wyłącznie na zatrudnienie zredukowanych lub bezpłatnie urlopowanych robotników kolejowych a to przy robotach budowlanych kolejowych przy budowie domów mieszkalnych, oraz przy konserwacji powierzchni w obrębie krakowskiej dyrekcji kolei.

Wydział Rady Robotniczej wita ze szczerem zadowoleniem i uznaniem **uchwałę walnego zgromadzenia Koła krakowskiego związku zawodowego pracowników kolejowych domagającą się użycia tych funduszów wyłącznie na zatrudnienie bezrobotnych.**

Wydział Rady Robotniczej protestuje stanowczo przeciw użyczaniu tych funduszów na akcję filantropijną Komitetu arcybiskupiego, który powinien dla swojej akcji zdobywać środki od ludzi zamożnych i kleru w drodze dobrowolnych datków.

Otwarcie szkoły analfabetów w Uniwersytecie Ludowym

Dnia 23 bm., tj. w ubiegły wtorek, **otwarta została w Krakowie szkoła dla analfabetów przy Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza.** Otwarcie szkoły dokonał przewodniczący U. L. tow. **W. Korolewicz,** przemówieniem, oraz wręczył zebranym elementarze. Po przemówieniu przewodniczącego rozpoczęła się normalna nauka czytania, pisania i rachunków. **Do szkoły uczęszczają osoby w wieku od 18 do 60 roku życia.** Kurs mieści się w specjalnie, skromnie urządzonej salce w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 na II piętrze. Nauki udziela nauczyciel szkoły powszechnej. **Druga szkoła otwarta będzie w Podgórzu dla robotników i robotnic dzielnic położonych po prawej stronie Wisły.**

Do szkoły przyjmuje się nowych członków codziennie od 7—8 wieczór w Redakcji „Naprzodu". Nauka w szkole dla analfabetów odbywa się trzy razy w tygodniu, tj. **we wtorki, czwartki i soboty od 7 wieczór.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 lutego.

CO O P. ROSTWOROWSKIM SĄDZI MŁODZIEŻ AKADEMICKA? Onegdajszy odczyt p. K. H. Rostworowskiego w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim wywołał liczne — żeby użyć najłagodniejszego wyrażenia — zastrzeżenia w kołach akademickich. Ze swej strony ani osoba, ani działalność p. K. H. Rostworowskiego **nie interesują** nas specjalnie. Z pośród jednak licznych protestów, jakie otrzymaliśmy od krakowskiej młodzieży uniwersyteckiej, wybieramy jeden najbardziej charakterystyczny. P. Edward Brydek (Dom akademicki) pisze nam:

Drżała katedra (podczas odczytu) od gromów ciskanych na głowy naszych największych twórców, którzy ośmielili się wbrew panu Rostworowskiemu zajmować się **nędzą polskiego proletarjatu. Nie uszanowałeś prochów Żeromskiego...** Wiedz jednak, że Żeromski mimo słów twoich, któremu starałeś się jak lawiną wedrzeć w nasze dusze, **będzie dla nas największym z największych** i dzieła jego będą nieśmiertelne, wbrew twoim przepowiedniom...

Nie przytaczamy całego listu, bo jak zaznaczyliśmy, osoba p. Rostworowskiego **nie interesuje nas bliżej.** Tych parę słów, które przytoczyliśmy, wystarczy chyba do wyrobienia sobie opinji, co o p. Rostworowskim sądzi młode pokolenie.

MIN. SKARBU ZDZIECHOWSKI PRZYBĘDZIE DO KRAKOWA z początkiem przyszłego tygodnia. Minister odbędzie konferencję z władzami skarbowemi, oraz przedstawicielami krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

WISŁA WZBIERA. Z powodu kilkudniowych deszczów i roztopów w górach, podniósł się znacznie poziom wody na Wiśle pod Krakowem. — Wisła płynie szerokiem korytem, 1 metr poniżej dolnego bulwaru.

ODZNACZENIE NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ WE FLORENCJI. Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie otrzymało dyplom uznania za swe wydawnictwa na wystawie międzynarodowej we Florencji.

KONFERENCJA W SPRAWIE ZJAZDU MIĘDZYNARODOWEGO. We czwartek, 25 bm. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w bibljotece miejskiego Muzeum przemysłowego zebranie członków Tow. Miłośników Książki, oraz Związku bibljotekarzy i osób zainteresowanych sprawą Międzynarodowego Zjazdu bibljotekarzy i bibljofilów w Pradze.

KURSA DOKSZTAŁCAJĄCE DLA LEKARZY, urządzone staraniem Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiellońskiego, odbędą się w czasie od 22 marca do 31 marca br. Ostatni termin zgłoszeń do 28 lutego włącznie.

W KLUBIE SPOŁECZNYM (Rynek główny 32) wygłosi inż. dr. Władysław Biegeleisen dziś we czwartek o godz. 8 wieczór odczyt p. t. „Tayloryzm a psychotechnika".

AKADEMICY-GÓRNICY, JAKO KOREPETYTORZY. W stow. studentów akademji górniczej w Krakowie istnieje sekcja pośrednictwa pracy, która polecając zdolnych korepetytorów dla uczniów szkół średnich w miejscu i na wyjazd, zyskała sobie uznanie oraz zaufanie osób interesowanych, jako źródło, z którego poleceni akademicy-górnicy jako korepetytorzy potrafili nieraz w krótkim czasie uzyskać dodatnie wyniki ze swej pracy. Wszelkie sprawy załatwia Sekcja bezinteresownie, listownie lub ustnie we wtorki i piątki od godz. 1—2 (ul. Loretańska 18, III p.). Przyjmuje także prace rysunkowe z geodezji, konstrukcji maszyn, budownictwa i inżynierji i t. p.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A—B l. 39) wygłosi w piątek 26 bm. wykład Leo Belmont p. t. „Pocałunek w historji, literaturze i w życiu" i w niedzielę 28 bm. p. t. „Jak twarz kłamie"? Przyczynek do sztuki teatru i ekranu.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w sobotę 27 bm. zebranie towarzyskie członków z nader urozmaiconym programem. — Początek o godzinie 9 wieczór.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II p. odbędzie się w piątek 26 lutego o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. inż. Marjan Prus Niewiadomski, dyrektor Wydz. drog. PKP odczyt na temat: „Trudności technika przy budowie tuneli". Goście mile widziani.

OBECNA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH w krakowskim sądzie okręgowym karnym potrwa do dnia 10 marca br. W kadencji tej odbędą się jeszcze trzy rozprawy prasowe, dwie rozprawy o rabunek i jedna rozprawa o zdradę główna. Sprawa mordu w Płaszowie nie będzie rozpatrywana podczas obecnej kadencji, gdyż akt oskarżenia dotąd nie został wygotowany. Następna kadencja rozpocznie się w drugiej połowie kwietnia bieżącego roku.

Dnia 11 marca br. po skończonej kadencji przysięgłych, rozpocznie się na wielkiej sali rozprawa, przeciw b. prezesowi Izby kontroli państwa Łaszkiemu i b. kasjerowi tej Izby Bilińskiemu, oskarżonym o zbrodnię sprzeniewierzenia.

O UNORMOWANIE TARYFY DLA DOROŻEK SAMOCHODOWYCH. Dyrekcja policji w Krakowie po porozumieniu z magistratem przygotowała już nowy regulamin dla dorożek samochodowych i ustanowiła **taryfę maksymalną na przejazd taksówkami.** Wobec skarg publiczności, że szoferzy pobierają różne ceny na odbycie tej samej tury, dyrekcja policji przyspieszy wprowadzenie w życie nowego regulaminu i taryfy, po zaopinjowaniu jej przez okręgową dyrekcję robót publicznych. Również organa policyjne magistratu zbadają funkcjonowanie liczników samochodowych. Zaznaczyć należy, że w Krakowie jest obecnie w ruchu ponad 100 taksówek które mają stanowiska w 30 punktach miasta. W ostatnich dniach pewne przedsiębiorstwo wiedeńskie zwróciło się do władz krakowskich o udzielenie mu koncesji na uruchomienie w naszem mieście 30 dorożek samochodowych.

DYREKCJA MIEJSKIEJ KOLEJI ELEKTRYCZNEJ komunikuje, że biura dyrekcja dla sprzedaży kart abonamentowych i bloczków zapasowych otwarte będą w niedzielę dnia 28 lutego od godziny 9—12 w południe.

OPIEKA NAD ZABYTKAMI SZTUKI W KRAKOWIE. Na posiedzeniu okręgowej Komisji konserwatorskiej które się odbyło w dniu 20 bm. pod przewodnictwem wojewody Kowalikowskiego, — przedstawił konserwator Dr. Szydłowski **program robót, podjętych z państwowych funduszów koło restauracji renesansowe[illegible] balkonu przy niższej wieży Marjackiego w [illegible]owie.** Balkon ten jest wytwornym szczególem architektonicznym z roku 1520, dziś bardzo nadniszczonym. **Będą dorobione brakujące lalki kamienne, uzupełnione:** poręcz, odrzwia i gzymsy. Na wniosek dr. St. Tomkowicza i arch. T. Stryjeńskiego uchwalono wprowadzić, jak to było dawniej osłonięcie balkonu daszkiem, zabezpieczającym go od szkodliwego działania wpływów atmosferycznych. Następnie omawiano sprawę konserwacji cennego obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem z kaplicy Zwiastowania w kościele Bożego Ciała w Krakowie. Obraz pochodzi z początku XVI wieku i bywa przypisywany już to mistrzowi szkoły kolońskiej, jużto Hansowi Durerowi. Na wniosek prof. Dra Mycielskiego zadecydowano ograniczyć się na razie do najniezbędniejszych robót, zabezpieczających obraz ten od dalszego niszczenia.

POLICJA RZECZNA W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w przyszłym miesiącu będzie uruchomiona policja rzeczna na przestrzeni od Bielan aż do Dąbia. Policja będzie miała do dyspozycji dwie łodzie motorowe, oraz sześć wioślówek, a załogę jej będzie stanowiło 14 posterunkowych. — Przystań policji rzecznej znajdować się będzie opodal mostu dębnickiego w zabudowaniach zakładu czyszczenia miasta.

NAPRAWA SZYN TRAMWAJOWYCH. Od tygodnia dyrekcja tramwaju krakowskiego prowadzi roboty około naprawy szyn i bruków w ulicy Karmelickiej. Przy robotach zatrudnionych jest 30 robotników. Naprawa potrwa dwa tygodnie.

SAMOBÓJSTWO NA I KOMISARJACIE POLICJI. Wczoraj doprowadzono na I komisarjat policji przy ul. Starowiślnej, 40-letniego Franciszka Pieńkosia za opilstwo. Osadzony w areszcie komisarjatu Pieńkoś, **powiesił się na własnej koszuli.** — Zwłoki denata przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Zaznaczyć należy, że w ubiegły wtorek **usiłowała otruć się** w aresztach tego samego komisarjatu żebraczka która **wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego. — Odpowiednie czynniki winny zbadać tajemnice aresztów I komisarjatu.**

WŁAMANIA. Franciszka Pałuch, zamieszkała przy ul. Tarłowskiej 10, doniosła do policji, że dnia 23 bm. o godzinie 19 skradziono jej ze zamkniętego mieszkania przez wyjęcie zamku od drzwi — 1 kostjum i 1 płaszcz damski — łącznej wartości 300 złotych. — Natanowi Keislerowi krawcowi, zamieszkałemu przy pl. Matejki 7, wczoraj w godzinach wieczornych skradziono ze zamkniętego lokalu krawieckiego futro i spód futrzany — łącznej wartości 500 złotych.

WYJAŚNIENIE. Otrzymujemy następujące pismo: W związku z rozsiewanemi tendencyjnie plotkami i oszczerstwami, mającemi na celu szkodzenie mej opinji wyjaśniam niniejszem, że poza recenzjami teatralnemi nigdy nic wspólnego z tygodnikiem „Wolne Słowo" nie miałem, że obecnie nawet tego działu w piśmie tem nie prowadzę i że nie łączy mnie nic z poczynaniami Redakcji tegoż tygodnika. Zarówno przeciwko osobnikom nadużywającym mego nazwiska, jak też przeciwko kolporterom wyssanych z palca oszczerstw wystąpię na drodze sądowej. **Marjan Jakubowski** (Emot).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś XIV przedstawienie popularne, na którem wznowiona będzie krotochwila Vobera i Hennequin'a „Codzien nie o piątej". W piątek komedja Fredry „Przyjaciele", która po tem przedstawieniu zejdzie na dłuższy czas z afisza. — Najbliższą nowością, która wchodzi na afisz w sobotę, jest pełna aktualnych typów i sytuacyj komedja Stefana Krzywoszewskiego „Pan minister", nad której przygotowaniem pracują artyści pod kierunkiem p. Ziembińskiego. Główne role wykonają pp.: Relewicz-Ziembińska, Piaskowska, Zalewska, Turski, Ziembiński, Marczyński i inni. Druga część zespołu studjuje pod kierunkiem p. Piekarskiego, Szillera „Intryge i miłość", która z udziałem p. J. Smosarskiej wejdzie w najbliższym czasie na repertuar.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś i codziennie rewja „Od A do Z pod sukienką" z udziałem całego personalu. Rewja cieszy się powodzeniem, dlatego dyrekcja utrzyma ją na afiszu do końca bieżącego tygodnia.

PREMJERA „SEMAFORA" W BAGATELI odbędzie się w piątek 26 bm.

ALFRED HOEHN, pianista, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz w niedzielę 28 bm. w St. Teatrze.

—ooo—

Z Polski

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W ŚRÓDMIEŚCIU WARSZAWY. Z Warszawy donoszą: Zaledwie 2 doby upłynęło od śmiałego rabunku, dokonanego przez rozzuchwalonych bandytów przy ul. Wareckiej, gdzie rabusie zajechawszy autodorożką wycięli w dwóch sklepach szyby wystawowe, rabując leżące w witrynach przedmioty, gdy znów przedwczoraj również w śródmieściu, bo przy ul. Widok, popołudniu, po godz. 3 dokonali dwaj opryszki niezwykle bezczelnego napadu w okolicznościach następujących:

W domu nr. 24 przy ul. Wi[illegible] zajmuje mieszkanie Anzelma Marzec, właścicielka sklepu spożywczego. O godz. 4 i pół popołudniu, gdy w mieszkaniu była tylko córka Irena, zapukał ktoś i udając, że to inkasent z elektrowni — zażądał wpuszczenia. Ponieważ o tej porze zwykle przychodził istotnie inkasent z elektrowni, panna M. drzwi otworzyła. Wówczas wszedł jakiś drab i odepchnąwszy p-nę M. od drzwi wpuścił swego wspólnika. Zamknąwszy drzwi za sobą bandyta wyjął rewolwer i sterroryzował napadniętą, drugi zaś przyniesionym z sobą sznurkiem związał p. M. ręce i nogi. Następnie bandyci zakneblowali napadniętej usta ścierką, wepchnęli związaną do szafy, zamykając drzwi. Uporawszy się z panną Marcówną, bandyci zaczęli plądrować mieszkanie, zabierając znalezione w kasetce pierścionki, bransoletkę i 3 zegarki, poczem nie znalazłszy pieniędzy, szybko skierowali się do wyjścia.

Tymczasem związana p. M., posłyszawszy trzask zamykanych drzwi, wydobyła się z szafy i uwolniwszy się z więzów poczęła wzywać pomocy. Na krzyk jej przybiegło kilku lokatorów, zaś dozorca zamknął bramę. Jeden z bandytów zdołał jednak zbiec, a za uciekającym w stronę ul. Marszałkowskiej pobiegł posterunkowy. Na ul. Marszałkowskiej około kina „Apollo" przyłączyli się do pościgu przechodzący właśnie dwaj posterunkowi. Widząc, że nie ujdzie pogoni, bandyta wpadł do domu nr. 111 przy ul. Marszałkowskiej. Tutaj strzelił do goniącego go posterunkowego, na szczęście nie trafiając, poczem ukrył się na II. piętrze, gdzie go ujęto. Jest to 27-letni Jan Matuszewski, karany raz za kradzież. Drugim bandytą ujętym w bramie przy ul. Widok nr. 24 okazał się 24-letni Władysław Soja, dezerter ze szpitala wojskowego przy ul. Zakroczymskiej. Zrabowane przedmioty odzyskała pani M. w całości.

ROBOTY PRZY BUDOWIE PORTU W GDYNI przerwane z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych z początkiem stycznia, a następnie 4 lutego, zostały przez konsorcjum francusko-polskie wznowione. Wszelkie pogłoski o zerwaniu umowy z konsorcjum są bezpodstawne.

LOTERJA NA BUDOWĘ DOMÓW PRACY INWALIDÓW WOJENNYCH odbyła się 19, 20 i 21 stycznia br., wydawanie fantów odbywa się od 8 lutego do 8 marca w Warszawie, ul. Moniuszki 2 m. 18.

ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE. Uczeń gimnazjum im. Długosza we Włocławku, lat 13, Stanisław Kępiński, zamieszkały przy ul. Łęgskiej 1 wyszedł do szkoły w dniu 3 lutego r. b. i dotychczas nie powrócił. Zrozpaczeni rodzice poszukując go wśród członków rodziny we Włocławku, okolicy, a nawet w Płocku i Płońsku dotychczas na ślad jego nie natrafili. Samobójstwo wykluczone. Wyszedł z domu ubrany w kurtkę siwą, szkolną, czapkę i ubranie sportowe granatowe; wzrost średni oczy niebiesko-bure, twarz okrągła. Ktoby wiedział o pobycie chłopca proszony jest o zawiadomienie rodziców pod wskazanym adresem, względnie zawiadomienie policji. Przypuszczalny kierunek Kraków—Górny Śląsk.

—ooo—

Z zagranicy

SZCZEPIONKA PRZECIWGRUŹLICZA. Wynalazca szczepionki przeciwgruźliczej doktor Calmette oświadczył na posiedzeniu akademji medycznej w Paryżu że na 1317 prób dokonanych w drugiej połowie 1924 roku 7.2% dzieci zmarło na choroby nie gruźlicze, a tylko 0.7% na choroby natury gruźliczej. W ten sposób dzięki szczepionce około 93% dzieci bez najmniejszego ryzyka zabezpieczonych będzie przed tą straszną chorobą.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 24 lutego (PAT). Dolary St. Zjedn. 7.76, 7.72, sprzedaż 7.74, kupno 7.70.

W SPRAWIE WALORYZACJI OBLIGACYJ GM. MIASTA KRAKOWA Z ROKU 1909

piszą nam, co następuje: Na odbytem przed kilku dniami zebraniu posiadaczy obligacyj gminy miasta Krakowa z r. 1909 wybrano komitet, który zajął się ma obroną posiadaczy tych obligacyj przed krzywdzącą ich i sprzeczną z ustawą waloryzacją projektowaną przez gminę miasta Krakowa. Gmina m. Krakowa zupełnie bezzasadnie przeprowadza różną waloryzację swoich obligacyj, zależnie od chwili, w której dokonała ich sprzedaży, podczas gdy ustawa nakazuje waloryzację wedle wartości pieniądza w chwili emisji obligacyj. Komitet posiadaczy obligacyj zwraca uwagę posiadaczom obligacyj aby przy wypłacie kuponów, która to wypłata ma miejsce od 22 bm. począwszy na wypadek, gdyby wypłacono im kwotę niższą, aniżeli należy im się wedle ustawy, zastrzegli sobie wyraźnie, najlepiej pisemnie, prawo dochodzenia reszty swojej pretensji. Informacyj udziela komitet posiadaczy obligacyj codzinnie od godz. 6—7 wieczorem z wyjątkiem piątków, sobót i niedziel, w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej 43, I p.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE

Warszawa 24 lutego (PAT). Najnowszym etapem trwających już od grudnia 1924 układów gospodarczych polsko-niemieckich jest wymiana między obiema delegacjami listów z wzajemnemi żądaniami co do zniżek celnych. Lista z żądaniami polskiemi zawiera 190 zniżek od taryfy celnej niemieckiej i dotyczy głównych eksportowanych produktów przemysłu polskiego, jak przemysłu naftowego, spożywczego, żelaznego itd. Lista żądań niemieckich jest znacznie większa zarówno pod względem ilości jak i wysokości żądanych zniżek. Obejmuje ona około 590 pozycyj przywozowych i 10 pozycyj wywozowych polskiej taryfy celnej t. zn. przeszło dwa razy więcej od wysokości zniżek, jakie Polska dotychczas udzieliła państwom obcym. Jasnem jest, że postawione obecnie żądania niemieckie muszą ulec gruntownemu zbadaniu ze względu na interesy polskiej produkcji krajowej. Postawienie tak wielu i tak wygórowanych żądań ze strony niemieckiej będzie musiało **znacznie przeciągnąć rokowania,** co zgodne jest z dotychczasowym duchem postępowania delegacji niemieckiej.

TRANZYT PRZEZ POLSKĘ DO ROSJI

Warszawa 24 lutego (PAT). Dnia 2 lutego odbyły się w departamencie kolejowym obrady delegatów kolei Austrji, Czechosłowacji, Niemiec, Polski, Włoch i Unji sowieckiej w sprawie organizacji **bezpośredniej komunikacji osobowej** pomiędzy temi państwami w tranzycie przez Polskę. Na konferencji tej uchwalono szereg rezolucyj.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Codziennie o piątej" (popularne).
Piątek: „Przyjaciele".
Sobota: „Pan minister" (premjera).

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Maszyna parowa".
Piątek: „Semafor" (premjera).
Sobota: „Semafor".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Od a do z pod sukienką".
Piątek: „Od a do z pod sukienką".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA
Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Czwartek 25 lutego o godz. 7 wiecz. **Mgstr. Zygm. Gross:** „Socjalizm wobec zbrodni".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Karol Estreicher: Zmierzch kin.
Sobota: Prof. B. Hamel: La femme dans la litterature francaise.

KINOTEATRY

Nowości: „Upiór w operze" 12 aktów.
Promień: „O czem się nie mówi" według Gabrieli Zapolskiej. 8 aktów.
Reduta: Rewja humoru z Haroldem Lloydem i Zigotto.
Sztuka: „Variete", 10 wielkich aktów z Emilem Jannigsem i Lyą de Putti.
Uciecha: „Cud wilków", arcydzieło wszystkich czasów, 10 wielkich aktów.
Wanda: „Ostatnia miłość hr. De Valcent", sensacyjny dramat, 10 aktów.
Warszawa: „Tragedja Rosji" i jej trzy epoki", car Mikołaj II, Kiereński, Lenin i Trocki.

Polska nie wystąpi z Ligi Narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wiadomość przyniesiona za prasą paryską przez niektóre dzienniki warszawskie o rzekomem wyrażeniu się premjera Skrzyńskiego, że Polska w razie nieuzyskania miejsca w Radzie Ligi narodów zgłosi swoje wystąpienie z Ligi, nie odpowiada w zupełności prawdzie.

—ooo—

Chamberlain nie sprzeciwia się powiększeniu mandatów w Radzie Ligi

Londyn, 24 lutego (PAT). W dalszym ciągu swej mowy w Birmingham, oświadczył Chamberlain: Sprawą wielkiej wagi, nad którą dyskutuje się obecnie, jest kwestja dalszego poza Niemcami rozszerzenia składu Ligi. Minister przeciwny jest omawianiu poszczególnych żądań pragnie jednak wysunąć na czoło zagadnień punkt widzenia, na który nie zwrócono dotychczas należytej uwagi. Trzeba bowiem podkreślić fakt, że obecna Rada Ligi składa się z 10 członków, a po wejściu Niemiec będzie liczyła 11 przedstawicieli państw, należących do Ligi. Minister zapytuje się, czy taki skład będzie dostatecznym autorytetem do wypowiadania sądu w imieniu świata, szczególnie w momentach znaczenia ogólno światowego lub w momentach krytycznych. W takich chwilach może się okazać, że 6-ciu z pośród 11 członków w Radzie nie będzie zdolnych do głosowania lub nie będzie się czuło na siłach powzięcia decyzji, może się bowiem zdarzyć, że przedstawiciele tych właśnie 6-ciu państw będą stroną zainteresowaną w konflikcie i wtedy opinja Rady Ligi będzie opinją mniejszości.

Ministrowi wydaje się, że tego rodzaju stan rzeczy obarczałby zbytnio lojalność Rady Ligi, dlatego też, że w chwili nadarzającej się po temu powiększenie składu osobowego Rady Ligi znajdzie dostateczne usprawiedliwienie, jeżeli weźmie się pod uwagę ten autorytet moralny, na którym oprą się przyszłe decyzje Rady, które mogą wtedy tylko zyskać uznanie świata. Rząd brytyjski wita wejście Niemiec do Rady Ligi, wierząc że fakt ten będzie dalszem posunięciem naprzód dzieła pojednania między wczorajszymi nieprzyjaciółmi, pojmując również jak bardzo powodzenie tej sprawy wiąże się z dziełem przyszłego pokoju.

W zakończeniu swego przemówienia minister wypowiada pogląd, że niemieccy mężowie stanu są zbyt przezorni, by zaprzeczyć mogli innym narodom prawa domagania się uwzględnienia ich żądań przyznania im stałego miejsca w Radzie Ligi. Niemcy pojmują, że wystąpienie ich przeciw tym uprawnieniom innych narodów byłoby przeciwne interesom ich własnego państwa w nowym układzie rzeczy świata, jak również godziłoby w stosunki Niemiec z innemi narodami.

Obrady nad budżetem oświaty

Warszawa, 24 lutego (tel. wł. „Naprz."). Sejmowa komisja budżetowa obradowała dzisiaj nad budżetem ministerstwa wyznań religijnych i oświaty. Załatwiono do tej pory pozycje dotyczące szkolnictwa powszechnego i szkolnictwa średniego ogólnokształcącego.

W dziale szkolnictwa powszechnego pozycję na kształcenie nauczycieli zmniejszono do sumy 10 miljonów złotych, wydatki różne do 100 tysięcy złotych, podróże służbowe do 67 tysięcy 500 zł., wydatki na pomieszczenie szkół do 816 tysięcy 800 zł., wydatki biurowe do 60 tysięcy 100 zł., inne do 32 tysięcw 500 zł., koszta urządzenia szkół i pomoce naukowe do 200 tysięcy zł., zasiłki i stypendja do 240 tysięcy zł., kształcenie pozaszkolne 150 tysięcy zł. Pozycja wstawiona w budżet na instytut nauczycielski nie uzyskała na komisji zgody większości.

W dziale szkolnictwa średniego na uposażenie przyznano 23 miljony 380 tysięcy zł., wydatki osobowe zmniejszono do 194 tysięcy zł., wydatki na pomieszczenia szkół 800 tysięcy zł., na utrzymanie biur 26 tysięcy zł., wydatki różne 190 tysięcy zł.

Poza tem komisja wypowiedziała się za upaństwowieniem trzech szkół średnich a to: w Łodzi, Radomiu i Białej Podlaskiej.

W dziale szkolnictwa średniego zaznaczyć jeszcze należy, że pozycje na stypendja ograniczono do kwoty 22 tysięcy zł.

Likwidacja napadu litewskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

W dniu dzisiejszym został na odcinku granicznym, zaatakowanym przez patrole litewskie, przywrócony zupełny spokój. Kierownictwo akcji, zmierzającej do zupełnego zlikwidowania zajścia w drodze pokojowej spoczywa w rękach wojewody wileńskiego, który pozostaje stale w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Dzisiaj zostali przewiezieni do Wilna ujęci na terytorjum polskiem członkowie litewskich oddziałów granicznych, które wkroczyły do lasu leżącego po stronie polskiej. Żołnierze litewscy, w liczbie ośmiu, pozostaną w Wilnie do dyspozycji polskich władz administracyjnych do czasu wyjaśnienia całej sprawy w drodze dyplomatycznej przez polskie ministerstwo spraw zagranicznych. Na granicy litewskiej pełnią straż posterunki policyjne.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 25 lutego.

O KRADZIEŻ DRZEWA W LESIE HRABINY POTOCKIEJ

Za zbrodnię kradzieży drzewa z lasu Potockiej w grudniu 1923 w Młoszowej i Bolęcinie odpowiadali wczoraj przed sądem okr. karnym 41letni Jan Dorynek i 63-letni Wawrzyniec Białos, obaj z Bolęcina. Ponadto odpowiadali za zbrodnię uczestnictwa w tej kradzieży przez nabywanie, ukrywanie i pozbywanie kradzionego drzewa 43-letni Franciszek Kuchta i 36-letni Józef Lizoń. Na pierwszej rozprawie Dorynek zasądzony został na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami, a Białos na 3 miesiące więzienia, dwaj zaś ostatni zostali uwolnieni od winy i kary. Skazani wnieśli odwołanie od wyroku, na skutek czego wczoraj odbyła się ponowna rozprawa. Trybunał skazał Dorynka na 1 rok ciężkiego więzienia, zaś Białosa uwolnił od winy i kary. Przewodniczył sso. dr. Lizak, wotowali sso. Guratowski i sso. Warchałowski, oskarżał prok. Golik, Dorynka bronił adw. dr. Zakrzewski, Białosa adw. dr. Woźniakowski.

ZA KRADZIEŻ SREBRA

Wczoraj stawał przed trybunałem krakowskiego sądu okręgowego karnego 47-letni Jan Konarski, oskarżony o zbrodnię kradzieży. Konarski skradł dnia 17 stycznia br. właścicielowi restauracji p. Karolowi Wolkowskiemu srebro stołowe wartości 300 zł. Aresztowany wyparł się winy, jednak badania daktyloskopijne odcisku palców na odłamku szyby w mieszkaniu p. Wołkowskiego stwierdziły identyczność w 36 punktach z odciskiem palca Konarskiego. Wobec tego Konarski przyznał się do winy. Trybunał zasądził Konarskiego na 8 miesięcy więzienia. Ponieważ skazany był już dwukrotnie karany za kradzieże, przeto trybunał orzekł dozór policyjny nad Konarskim po odsiedzeniu kary. Przewodniczył sso. dr. Morus, oskarżał prok. Gniewosz, bronił adw. dr. Schwarzbart.

TELEGRAMY

—o—

POSIEDZENIE KLUBU PPS

Warszawa, 24 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Klub sejmowy PPS odbędzie posiedzenie w piątek dnia 26 lutego.

PORZĄDEK OBRAD SEJMU W PIĄTEK

Warszawa, 24 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu odbędzie się pierwsze czytanie ustawy o ratyfikacji polsko-niemieckiego traktatu arbitrażowego. Przy tej sposobności zabierze w Izbie głos premjer i minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński. — Dyskusja szczegółowa nad traktatem odbędzie się w komisji w nadchodzący poniedziałek. Dyskusja szczegółowa w Sejmie odbędzie się prawdopodobnie w najbliższy wtorek.

OBRADY STRONNICTW KOALICJI

Warszawa, 24 lutego (tel. wł. „Naprz."). W dniu dzisiejszym odbyły się obrady przedstawicieli pięciu stronnictw skoalizowanych. Na posiedzeniu tem ministrowie socjalistyczni przedstawili szereg ultymatywnych żądań pod adresem ministra skarbu w sprawie wyasygnowania pewnych kwot, niezbędnych dla przeprowadzenia socjalistycznego programu walki z bezrobociem. W tej chwili (godzina 9 wieczorem) brak jeszcze dotyczących szczegółów; w pierwszym rzędzie chodzi o pieniądze na roboty publiczne, na które minister skarbu wzdraga się wyasygnować odpowiednie kwoty.

Następnie omawiano sprawy związane z sesją Ligi narodów w Genewie. Zadecydowano, że po mowie premjera Skrzyńskiego na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu projekt ustawy o zatwierdzeniu umowy londyńskiej (t. zw. traktatu locarneńskiego) przesłany zostanie do komisji, która ma go załatwić do poniedziałku. We wtorek z racji drugiego czytania tego projektu rozwinie się dyskusja na pełnem posiedzeniu Sejmu. Dyskusja ma się zakończyć do dnia 3 marca, to jest do dnia wyjazdu premjera Skrzyńskiego do Genewy.

W drodze do Genewy premjer Skrzyński, jak słychać, ma się zatrzymać w Paryżu.

ODWOŁANIE POSŁÓW POLSKICH

Warszawa, 24 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dzisiaj akty odwołujące posłów polskich w Tokio p. Patka i w Angorze p. Knolla do centrali ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie.

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 24 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów. — Na posiedzeniu tem ministrowie socjalistyczni zażądali załatwienia odpowiedzi na list prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie jego uprawnień w stosunku do armji, w czasie jak najkrótszym, w każdym razie przed wyjazdem premjera Skrzyńskiego do Genewy. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta prawdopodobnie na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów. O ile można przypuszczać Rada ministrów uchwali wycofanie z Sejmu projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, inne kwestje związane z tą sprawą zadecydowane będą po dniu 15 marca, tj. po powrocie premjera Skrzyńskiego z Genewy.

PRZED ZMIANĄ AMBASADORA FRANCUSKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa, 24 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ambasador francuski w Warszawie p. Panafieu, odwołany jak wiadomo do centrali ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu, pozostaje jeszcze tydzień w Warszawie.

ECHO ZAJŚĆ NA POGRZEBIE W ŁODZI

Warszawa, 24 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W sprawie zajść na pogrzebie proletarjatczyka Rychlińskiego w Łodzi zjawiła się dziś u ministra spr. wewnętrznych p. Raczkiewicza delegacja łódzkiego OKR z przewodniczącym tow. drem Weisbergem na czele. Następnie tow. pos. Niedziałkowski konferował w tej sprawie z tow. ministrem Ziemięckim. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, do Łodzi zostanie wysłana specjalna komisja, złożona z delegatów ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości dla zbadania tych zajść.

Związki i zgromadzenia

—o—

BEZROBOTNI PRACOWNICY HANDLOWI zechcą się zgłosić do rejestracji w sekretarjacie Związku zawod. urzędników prywatnych, Sławkowska 6 w godzinach między 7 a 9 wiecz. Własny interes zainteresowanych wymaga, by do rejestracji zgłosili się wszyscy bezrobotni handlowcy.

WYDZIAŁ KOBIECY zbierze się we czwartek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej.

ROZMAITOŚCI

I KOLUMB MA ZOSTAĆ ŚWIĘTYM. Projekt entuzjastycznych wielbicieli Krzysztofa Kolumba, odkrywcy Ameryki, aby go kanonizować, nie jest niczem nowem; projekt taki pojawił się przed kilku stuleciami, potem został zapomniany, znowu się pojawiał na nowo i t. d. Obecnie „Rycerze Kolumba" w Meksyku wnieśli prośbę do papieża, aby wszczął proces kanonizacyjny Kolumba. Organizacja młodzieży katolickiej pod nazwą „Zakon Rycerzy Kolumba", rozciąga się na całą Amerykę. Kierownictwo jej w Meksyku zwróciło się do wszystkich bratnich organizacyj świata z prośbą o popieranie jej projektu w słowie i czynie. Rycerze Kolumba znaleźli gorące poparcie w Hiszpanji, gdzie zebrane zostały wielkie sumy na cele propagandy kanonizowania Kolumba.

Przegląd społeczny

Z ORGANIZACJI TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH

W sobotę 20 bm. odbyło się w lakierni tramwajowej VII walne zgromadzenie Związku pracown. instyt. użyteczności publicznej w Polsce, oddział Kraków, tramwaje. Zgromadzenie zagaił ustępujący przewodniczący tow. Karton na którego wniosek przewodniczącym walnego zgromadzenia wybrano tow. Laszczyka Marjana. Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły złożył sekretarz tow. W. Wiśniewski, zaś uzupełnił i udzielił wyjaśnień tow. Karton, który zaapelował do zgromadzonych, aby przy ocenie prac Zarządu chcieli być tylko sprawiedliwymi, a dojść muszą do wniosku, że Zarząd zrobił wszystko co mógł, aby ulżyć doli członków Związku. Nad sprawozdaniem toczyła się bardzo żywa dyskusja, w której zabierał głos cały szereg mówców, uznając pracę ustępującego Zarządu i podnosząc jego zasługi. Po dyskusji, na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Związku. Przewodniczącym poraz szósty wybrano tow. Kartona Stanisława, mimo jego apelu, aby mu pozwolono przynajmniej rok jeden wypocząć; zastępcą tow. Nowakowskiego, członkami tow. Wiśniewskiego Wł. Laszczyka M., Maciejczyka L., Armatę St., Płatka Piotra, Mendelę J., Dużyka Fr. Zatorskiego T., Zbożila Fl.; zastępcami Wolski, Wójtowicz L.; komisja rewizyjna: Babraj Jan, Mark Ferd., Prorok W.; zast. kom. rew. Hajdukiewicz Benjamin, Mastalerz M. Prócz tego dokonano wyboru sądu koleżańskiego. Po wyborze nowego Zarządu i uchwaleniu szeregu wniosków, tow. Laszczyk, który bardzo umiejętnie przewodniczył, zamknął zgromadzenie o godz. 5 rano okrzykiem na cześć Związku i tow. posła Dra Bobrowskiego i wezwał pracowników tramwajowych do dalszej pracy dla dobra organizacji tramwajarzy i całej klasy pracującej. Przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru" zgromadzeni rozeszli się po 6-godzinnem obradowaniu.

ZEBRANIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DOZORCÓW DOMÓW W PODGÓRZU

odbyło się 14 lutego w domu Robotniczym przy pl. Serkowskiego 11. Zagaił tow. Czernecki, przewodniczył tow. Sobczak. Tow. Stanek zdał sprawozdanie z działalności zarządu tow. Majewski złożył sprawozdanie kasowe. — Imieniem komisji kontrolującej tow. Stanek wniósł o udzielenie ustępującemu zarządowi votum zaufania. Tow. Mazgaj nawoływał do usilnej pracy organizacyjnej. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli: tow. Majewski przewodniczący, — tow. Sobczak zastępca, tow. Niźnich sekretarz, towarz. Mazgaj kasjer. Komisja kontrolująca tow.: Stanek, Nowotny i Sznadel. Wydział tow.: Baś, Kluska Kutz, Syrek i Bilski.

W dyskusji nad sprawami organizacyjnemi przemawiali Dr. Tepper, tow. Grochal, tow. Czernecki.

ZGROMADZENIE GÓRNIKÓW W JAWORZNIE

W dniu 19 lutego br. zwołał Centralny Związek Górników w Jaworznie do domu robotniczego na godzinę 3 popołudniu Zgromadzenie z obydwóch szybów „Piłsudski" i „Kościuszko", na które to zgromadzenie zeszli się sami starsi robotnicy. — Zgromadzenie zagaił, a również przewodniczył towarz. **Pogoda**, który przedstawił zgromadzonym jakie kroki poczynił sekretarjat Centralnego Związku Górników w sprawie umowy zbiorowej w górnictwie, jak również co do opracowania nowego statutu kasy brackiej. Następnie tow. **Ciołczyk** jako członek zarządu kasy brackiej w Jaworznie, skreślił dokładnie co to jest scentralizowanie kasy brackiej, a co obecny wspólny fundusz zapomogowy i jak daleko posunęły się prace nad opracowaniem nowego statutu kasy brackiej, wprowadzenie którego wymaga sił i poparcia ze strony robotników. Następnie zabrał głos tow. **Paliwoda**, który szeroko omówił obecny kryzys w górnictwie i przypomniał zgromadzonym że jak był robotnik zorganizowany, to dało się wszystko zrobić, ale w obecnym czasie robotnicy są rozbici i o ile robotnicy się ponownie nie zorganizują, to nie ma co spodziewać się lepszego jutra.

W końcu tow. Pogoda odczytał tabelkę, jaką zestawił sekretarjat CZG i tabelę zestawioną przez Urząd Górniczy w Krakowie. Zgromadzeni przyjęli tabelkę, poprawioną przez Związek. — W tej sprawie otworzyła się szeroka dyskusja, w której zabierało głos kilku towarzyszów, jak Kuśnierczyk, Boldys i inni. Następnie tow. Pogoda poddał pod głosowanie rezolucję, która brzmi jak następuje: „Robotnicy, zebrani w Jaworznie w domu robotniczym, w dniu 19 lutego 1926 r. popierają projekt z poprawkami zrobionemi przez komisję CZG, jak również protestują przeciw zamachowi ze strony przemysłowców, którzy chcą utrącić projekt postawiony ze strony robotniczej co do statutu Zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie". Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

RUCH WŚRÓD ROBOTNIKÓW ROLNYCH W NISKU

Dzięki wysiłkom miejscowych towarzyszów zaczyna się rozwijać robota partyjna pośród tutejszych robotników rolnych. — Mimo zakazów ze strony rządców i nagonki ekonomskiej odbyło się 19 bm. w lokalu p. Gawryła w Moskalach pod Niskiem imponujące zgromadzenie bezrolnych, małorolnych i służby folwarcznej. Tow. Wasiewicz w płomiennej mowie przedstawił zebranym obecną sytuację polityczną i zobrazował działalność PPS. Zgromadzeni przyjęli przemówienie gorącemi oklaskami. O zainteresowaniu świadczy fakt, że zgromadzenie trwało od godziny 8 wieczór do 12 w nocy.

Nie obeszło się jednak również bez prowokacji ze strony policji, którą usłużne wobec obszarników władze **przysłały na miejsce zgromadzenia już w południe.** Byłoby daleko pożyteczniej, gdyby gorliwość policji zwróciła się w innym kierunku. Tak np. niejaki p. Lewicki, rządca folwarku Sopót, **bije robotników.** Tu znacznie więcej mógłby znaleść do roboty p. starosta Friedrich, zamiast nasyłać policję na zgromadzenia robotnicze.

Na zakończenie zebrani towarzysze zwrócili się do posłów PPS z apelem, by wglądnęli w stosunki panujące w Nisku.

CZĘŚCIOWY STRAJK W FABRYCE MEBLI GIĘTYCH FIRMY THONET W RADOMIU

rozpoczął się przed paru dniami z powodu zignorowania żądań ekonomicznych robotników. Firma w odpowiedzi na strajk — wypowiedziała wszystkim strajkującym pracę i zagroziła zamknięciem warsztatów. W sprawie tej sekretarz Związku drzewnych tow. **Jaroszewski** zwrócił się do ministra pracy tow. **Ziemięckiego** z prośbą o interwencję. Zachodzi obawa, że strajk rozszerzy się na Buczkowice i Jasienicę. Wzywa się robotników, aby powyższe miejscowości, ze względu na walkę cennikową, **omijali aż do odwołania!**

STRAJK ROBOTNIKÓW TARTACZNYCH W WOROCHCIE

rozpoczął się 15 lutego z powodu odrzucenia żądań robotników, domagających się podwyżki głodowych płac, wynoszących od 1 do 3 złotych dziennie. Wzywa się robotników drzewnych, aby omijali i nie przyjmowali pracy w tartaku, objętym strajkiem.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).